

# Domańska, Hanna / Cegielski, Tadeusz

---

"Eugenia pod Ukoronowanym Lwem :  
dzieje loży i wolnomularzy Gdańska i  
Sopotu, XVIII-XIX wiek", Hanna  
Domańska : [recenzja]

---

Ars Regia 10/17, 302-305

---

2007 - 2008

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

chała ks. Poniatowskiego (1736-1794) okazywane adeptom masonerii były doskonale znane współczesnym; także fakt, że w jego rezydencji w Jabłonnej k. Warszawy stale rezydowało kilku braci. Współcześni nie wiedzieli jednak, że podczas podróży do Anglii w drugiej fazie Sejmu Czteroletniego (1790-1792) prymas Polski fetowany był na Wyspach jako prezes Komisji Edukacji Narodowej i uhonorowany członkostwem w Royal Society (najstarszej w Europie Akademii Nauk). Dał się również wciągnąć na listę członków związanego bezpośrednio z Wielką Lożą Anglii Towarzystwa Przyjaciół Muzyki i Sztuk Pięknych. W aktach Towarzystwa odnotowany został jako wolnomularz, ale szczegóły dotyczące domniemanej inicjacji Poniatowskiego nie są nam znane: sprawa wymagałaby dalszych badań źródłowych. Wiedzę o nieznaney dotąd londyńskiej aktywności abp. Michała Poniatowskiego zawdzięczamy kwerendzie przeprowadzonej w Anglii przez badaczkę biografii prymasa, Katarzynę Karaskiewicz (por. zwłaszcza jej *Zakres władzy świeckiej prymasów polskich w teorii i praktyce w drugiej poł. XVIII w.*, praca doktorska, Wydział Historyczny UW, Warszawa 2002)

Reasumując: polski czytelnik dostaje do rąk wartościową, rzetelną w warstwie merytorycznej i świetnie napisaną pozycję dotyczącą wolnomularstwa. Rzuca tym samym snop światła na mroczny obszar społecznej niewiedzy na temat ruchu społeczno-etycznego i intelektualnego, który odegrał ważną rolę w historii narodów Polski i Litwy.

Tadeusz Cegielski

Warszawa, październik 2006

**Hanna Domańska,**

***Eugenia pod Ukoronowanym Lwem. Dzieje loży  
i wolnomularzy Gdańska i Sopotu, XVIII-XIX wiek,***

**POLNORD, Wydawnictwo OSKAR, Gdańsk 2006, ss. 152.**

Hanna Domańska, niestrudzona w odkrywaniu tajemnic gdańskiej masonerii, prezentuje dziś – kilka lat po publikacji zatytułowanej *Gdański Zakon Synów Przymierza* – nową książkę poświęconą największej i najważniejszej loży działającej w obszarze miasta. Była nią „Eugenia pod Ukoronowanym Lwem”, loża wolnomularska powołana do życia w czerwcu 1775 roku i działająca – niemal nieprzerwanie – przynajmniej do 1935 roku, kiedy to uległa

likwidacji wraz z innymi placówkami symbolicznej kielni. Zastęga Autorki nie kończy się wszakże na rekonstrukcji odległych już w czasie wydarzeń. Hanna Domańska dotarła również do źródeł, głównie relacji, dotyczących aktywności gdańskich wolnomularzy regularnych (a więc tych związanych z Wielką Lożą Narodową Polski) w 90. latach wieku dwudziestego i z początkiem stulecia bieżącego. Niezwykle krótki dystans czasowy dzielący historyka od rekonstruowanych wydarzeń często powoduje trudności z pozyskaniem wiarygodnych źródeł, równocześnie stwarza pokusę interpretacji uproszczonych, odpowiadających potrzebom chwili. Autorka ustrzegła się tych niebezpieczeństw; dzięki temu powstała unikalna „mała monografia” obudzonej do życia w marcu 2001 roku „Eugeniej pod Ukoronowanym Lwem” (zawarta w 3 rozdziale książki zatytułowanym: *Feniks z popiołów*). Czytelnik znajdzie w nim również wiarygodne informacje na temat prehistorii odnowionej gdańskiej loży, sięgającej drugiej połowy lat 90. Niżej podpisany poczytuje sobie za zaszczyt to, że miał możliwość uczestniczenia w większości z opisanych przez Hannę Domańską wydarzeń. Jeśli nawet jego ocena faktów różni się od interpretacji Autorki, przyznać musi, że fakty te zrekonstruowane zostały obiektywnie i prawidłowo.

Kiedy już Czytelnik zaspokoi swoją ciekawość odnośnie do najnowszego rozdziału dziejów loży „Eugenia” (ze zrozumiałych jednak względów Autorka nie mogła przytoczyć nazwisk wszystkich *dramatis personae*) zapewne z satysfakcją zapozna się z treścią zasadniczej – w moim przekonaniu – drugiej części pracy. Pod mniej efektownym i nieco akademickim tytułem: *Wybrane biografie* kryje się zbiorowy (choć złożony z rekonstrukcji kilkunastu indywidualnych losów) portret elit Gdańska ukazany – poczynając od końca XVIII, następnie XIX i wreszcie XX stulecia, na końcu II wojny światowej i momencie zagłady historycznego miasta – kończąc. Na portret ten złożyły się tak „profańskie” jak i wolnomularskie życiorysy ludzi pochodzących z różnych epok, różnych warstw społecznych, charakteryzujących się różnorodnymi korzeniami etnicznymi, religijnymi, odmiennymi tradycjami i sposobami myślenia. Życiorysy te rzucają – w moim przekonaniu – wiele światła na dwa fenomeny tworzące materię książki: wielokulturowego miasta nad ujściem Wisły oraz Sztuki Królewskiej wolnomularstwa. Ludzi opisanych przez Hannę Domańską: Niemców, Polaków, Żydów, także najstarszych gospodarzy pomorskiej ziemi – Kaszubów, łączyła jak wynika jasno z tekstu, wspólna pasja: praca na rzecz miasta, na rzecz społeczeństwa. Ta praca, która jak ujmują to rytuały lożowe, jest „jedyną nagrodą i pocieszycielką” brata-wolnomularza. Symbolizują ją białe fartuszki uczniowskie, przypasywane nowoprzyjętym braciom; dowiadują się wówczas, że bez nich „nie powinni pokazywać się w loży”. Wraz

z fartuszką nowy adept otrzymuje parę białych rękawiczek, a następnie zostaje poinformowany, że biel ich oznacza „czystość intencji”. Można te proste symbole, zaczerpnięte z cechowej tradycji masonerii, interpretować również w szerszej, bo właśnie społecznej płaszczyźnie. Wolnomularz to ktoś, kto nie tylko przeszedł symboliczne próby w obrzędzie wtajemniczenia – i został tym samym członkiem lożowej wspólnoty – lecz także świadomy i oddany członek społeczeństwa, dobry obywatel i patriota.

Patriotyzm gdańszczan-wolnomularzy, opisanych przez Domańską, miał specyficzny, oświeceniowy i pozytywistyczny zarazem charakter. Nakierowany był na lokalną wspólnotę, na typową „małą ojczyznę” jaką stanowił historyczny Gdańsk. Patriotyzm pozbawiony zapewne cech heroiczych – daleki od romantycznego mesjanizmu, jaki w dobie porozbiorowej, a także w XX wieku cechował inteligentkie środowiska w Polsce. Ten patriotyzm, stroniący od wzniosłych haseł, za to owocujący konkretnymi dokonaniem w dziedzinie oświaty, nauki, opieki i medycyny społecznej, także gospodarki, stanowi i dziś wielką wartość. W odbudowanej suwerennej Rzeczypospolitej bywa niestety coraz rzadszy i dlatego warto, aby właśnie jego przykład został uratowany przed zapomnieniem.

Nie tylko współcześni gdańszczanie, ciekawi przeszłości swego miasta znajdą w lekturze książki interesujące i pobudzające wyobraźnię informacje czy anegdoty. Także historyk wolnomularstwa natrafi tu na mało dotąd spopularyzowane wątki – związane z miejscem spotkań braci i podejmowanymi przez loże pracami w dziedzinie filantropii czy oświatowej i kulturalnej (podrozdziały 6 i 7: *Miejsca lożowe*, *Życie kulturalne*). Organizowane przez „Eugenię” od początku XX wieku akcje pomocy zimowej i przyjęcia choinkowe dla dzieci z ubogich rodzin, to być może skromny, ale wiele znaczący symbol całej masonerii działającej na terenie Rzeszy Niemieckiej. W III Rzeszy, w dobie nazizmu i prześladowań wolnomularzy (wielu, jak wiadomo, trafiło do obozów koncentracyjnych) niebieski znaczek społecznej pomocy zimowej – niezapominajka czyli „*Vergiss-mein-nicht*” – stał się nie tylko znakiem rozpoznawczym niemieckich masonów, lecz także symbolem duchowej niezgody na rządy przemocy i bezprawia. Dziś jest odznaką honorową noszoną przez braci z Niemiec, niejako „znakiem firmowym” łóż niemieckich.

Niżej podpisany nie zgadza się przecież ze wszystkim, co wyczytał w pięknej książce Hanny Domańskiej. Jako historyk wolnomularstwa polemizować musi z zawartą w pierwszym rozdziale koncepcją wolnomularstwa jako ruchu powstałego już z początkiem XVII wieku, a więc w dobie tzw. starszych różokrzyżowców niemieckich, których przywódcą był protestancki teolog z Tybingi, Johann Valentin Andreae. Nie jest też – jego zdaniem – prawdą, jako-



by znana i dziś w Polsce organizacja ezoteryków o nazwie A.M.O.R.C. miała coś wspólnego tak z twórcami głośnych manifestów *Fama Fraternitatis* (1614) oraz *Confessio Fraternitatis* (1615), jak i z samym wolnomularstwem. W znacznej mierze tradycje okultystyczne, obserwowane przez współczesnych nam różokrzyżowców, sprzeczne są z racjonalnym obrazem świata manifestowanym przez wolnomularstwo – tak w jego zasadniczym, „regularnym” nurcie, reprezentowanym przez Wielką Zjednoczoną Lożę Anglii (w Polsce przez Wielką Lożę Narodową) jak i agnostycznym i liberalnym, tworzonym głównie przez Wielki Wschód Francji (w naszym kraju przez Wielki Wschód Polski). Zresztą, niezależnie od swej genezy, którą zawdzięczamy społecznemu geniuszowi Anglików, Szkotów i Irlandczyków początku epoki Oświecenia (przypomnijmy: Wielka Loża Londynu ukonstytuowała się w 1717 roku), wolnomularstwo było i na szczęście pozostało prostą życiową formułą, opartą na ideach braterstwa i tolerancji. Masoneria to sposób na lepsze, bardziej rozumne i godziwe życie, a nie droga do rzekomych tajemnic Boga i Natury. Z wielopłaszczyznowego, w tym i politycznego programu siedemnastowiecznych różokrzyżowców, zwolenników duchowej alchemii – masoneria przejęła głównie symbole, pojęcia i postulat powszechnej odnowy tak etycznej, jak i intelektualnej. Z obskurantyzmem powstałego w Niemczech z początkiem XVIII wieku Zakonu Złoto- i Różokrzyżowców (który na krótko przeniknął do struktur państwa pruskiego po śmierci Fryderyka II w 1786 roku) tak historyczne, jak i dzisiejsze wolnomularstwo nie ma nic wspólnego.

Poruszony tu problem genezy samej Sztuki Królewskiej masonerii stanowi przecież wątek drugorzędny w książce Hanny Domańskiej. Jej wartość tkwi gdzie indziej, o czym niechybnie przekona się jej Czytelnik.

Tadeusz Cegielski

**François Rosset i Dominique Triaire,**

***Jan Potocki. Biografia,***

przełożyła Anna Wasilewska,

Wydawnictwo WAB, Warszawa 2006, ss. 517.

Niesłabnące tak w Polsce, jak i za jej granicami zainteresowanie twórczością Jana hrabiego Potockiego (1761-1815), ugruntowane w pierwszym rządzie popularnością *Rękopisu znalezionej w Saragossie* (tytuł oryginalny *Manuscrit*